MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

2. Z A G A D N I E N I A   O G L N E

Nr.69. Warszawa, dn. 23 marca 1928r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Warszawa, dn. 23 marca 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA - NIEMCY.

FRANKFURTER ZTG. 22.III. odpowiada na wywody Epoki w sprawie
polskiego dekretu o strefie granicznej, podkreślając, że stre-
fa graniczna obejmuje tereny, które ongiś należały do Niemiec
i na których dziś mieszka około miljona niemców, zagrożonych
obecnie na skutek dekretu. Dziennik przytacza, że Polska nawet
w najgorszych i najniebezpieczniejszych swoich czasach nie uważała
za konieczne rozszerzać strefy granicznej ponad 6 km. skutkiem
czego dziś jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego w czasie
militarnego, politycznego i gospodarczego wzmocnienia się Pol-
ski, potrzebuje ona rozszerzonej strefy granicznej i nowostwo-
rzonych dla tej strefy postanowień wyjątkowych.-

IBIDEM. nazywa stanowisko prasy polskiej w sprawie dekretu gra-
nicznego dziwnem i twierdzi, że urzędowa Polska Ag.Telegraf.
przemilcza całkowicie liczne komentarze prasy niemieckiej w tej
sprawie, aczkolwiek jest w Polsce zwyczajem, że cytuje się wszel-
kie drobne nawet, dotyczące Polski, wywody.-

PREUSISCHE KREUTZZEITUNG 22.III. zwraca się przeciwko wywodom
półurzędowej "Deutsche Diplomatische-Politische Korrespondens"
w sprawie polskiego dekretu o strefie granicznej, oświadczając,
że wszelkie nadzieje, pokładane w niemieckich kołach półurzędo-
wych są nieuzasadnione. Wobec nieustępliwości Polski -oświadcza
dziennik - oczekiwalibyśmy raczej energicznego tonu w stosunku do
Warszawy. Wilhelmstrasse powinnaby się zdobyć na decyzję zerwania
rokowań z partnerem, który bezwarunkowo okazuje złą wolę.

AG.TEL.MIRBACHA z 22.III. przynosi depeszę z Warszawy, w której
na podstawie informacji, rzekomo z polskich kół dobrze poin-
formowanych twierdzi, że polskie koła rządowe przy wydawaniu dek-
retu o strefie granicznej liczyły się z tem, że dekret ten dopro-
wadzi do zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich. Koła
warszawskie przywiązują jednak wielką wagę do tego, ażeby zerwa-
nie to wyszło ze strony niemieckiej. Przyczyną tych dążeń pol-
skich ma być jakoby, jak twierdzi agencja, obawa Polski przed
niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej dla sztucznie zbudo-
wanego i subwencjonowanego funduszami państwowemi przemysłu
polskiego. Z drugiej strony zmniejszenie się katastrofalne eks-
portu węgla i koksu polskiego ma wywoływać dążenie do osiągnię-
cia nowych terenów zbytu. Koła rządowe polskie starają się obec-
nie jakoby odwrócić uwagę od tych niebezpieczeństw, grożących
eksportowi polskiemu przez ogłaszanie informacji o wszelkich
najdrobniejszych sprzedażach węgla zagranicę, jak np. do Szwecji
i Norwegji. Jednocześnie kwestja rokowań handlowych z Niemcami

i Łotwą wysuwana jest na plan pierwszy. Zainteresowanie ogółu zwraca się rzekomo głównie ku kwestji rokowań z Litwą. Depesza kończy się zarzutem, że prasa pozostająca pod wpływem rządu, stara się przemilczeć zagadnienia polsko-niemieckie.

DER TAG 22.III. pisze, że nowela do dekretu granicznego jest polepszeniem sytuacji, ale w dalszym ciągu reguluje osiedlanie się niezgodnie z ustalonem w roku zeszłym porozumieniem w tej sprawie. Na skutek tego - pisze dziennik - Minister Spr.Zagr. zaproponuje Gabinetowi Rzeszy, aby rokowania polsko-niemieckie zostały narazie wstrzymane. Delegacja niemiecka nie wyjedzie do Warszawy, jak to było projektowane. Rząd będzie usiłował na drodze dyplomatycznej uzyskać dalszą zmianę dekretu granicznego. Dziennik zaznacza, że w praktyce oznacza to, iż rokowania zapewne nie zostaną podjęte przed wyborami.-

JOURNAL DE L'EST 21.III. donosi z Berlina, że polityczne koła niemieckie nie sądzą, aby układy ekonomiczne polsko-niemieckie zostały w niedługim czasie wznowione. Pomimo znacznych ulg w pasie pogranicznym, jakie rząd polski udzielił niemcom, prasa jednogłośnie manifestuje swoje niezadowolenie, a odłamy prawicowe żądają zupełnego zerwania układów.-

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE TIMES 20.III. z Warszawy pisze o strajku protestacyjnym dzienników wileńskich w związku z konfiskatą za umieszczenie wiadomości o zabójstwie pewnego świadka w procesie Hromady. Autor pisze, że niezręczne wysiłki administracji ukrycia wiadomości o zabójstwie, były - jak się twierdzi - podyktowane chęcią uniknięcia tarć pomiędzy polskim M.S.Zagr. i Poselstwem sowieckim. Autor pisze, że bezwątpienia człowiek zamordowany w Wilnie doniósł polskiej policji politycznej o niewłaściwem postępowaniu Uljanowa, radcy Poselstwa sowieckiego. W tych warunkach mogłyby być stawiane zarzuty łączące rząd sowiecki z zabójstwem, które to zarzuty mogłyby być użyte przez Sowiety dla korzyści dyplomatycznych.

JOURNAL DE L'EST 21.III. Art.wst. p.t. "Les Allemands de Pologne", pisze, o rzekomem zwycięstwie niemców w wyborach na Sląsku, że było ono raczej porażką, gdyż choć zdobyli zamiast pięciu - 6 mandatów, bo było to wynikiem błędu w taktyce polaków, którzy rozproszyli swe głosy, z czego skorzystał karny blok niemiecki, sukces niemiecki jest to względny, bo jeśli otrzymali 6 mandatów, to Polacy ogółem otrzymali 11. Art.w cyfrach wykazuje, że głosy polskie w porównaniu z rokiem 1919 wzrosły o 34%, gdy niemieckie tylko o 5%. Gdy propaganda niemiecka głosi zwycięstwo trzeba się temu przyjrzeć trochę bliżej - kończy autor.-

OEUVRE 7.III. przypisuje niewystarczający dla stworzenia absolutnej większości wynik wyborów ścisłemu przestrzeganiu zasady proporcjonalności. Wybory zapewniają Polsce obecnie ustrój parlamentarny, czego szczerze pragną prawdziwi demokraci. Zasługa wyborców polskich polega na tem, że ustrzegli się oni demagogji rewolucyjnej i bolszewickiej.

LA VICTOIRE 7.III. uważa sytuację po wyborach za wyjaśnioną niedostatecznie. Sukces rządu polega jednak na tem, iż zdobywa on duże wpływy. Ważnym momentem jest także duży wzrost autorytetu Marszałka, z czem musi się liczyć nowy Sejm. Słabym natomiast jest punktem kwestja mniejszości narodowych, których mandaty wzrosły.

Przeciwwagę jednak stanowi powodzenie na Pomorzu i na Górnym Śląsku, świadczące o wzroście zaufania ludności przemysłowej do polityki gospodarczej rządu. Wybory -kończy autor - wzmocnią wybitnie pozycję ministra Zaleskiego w Genewie.

LE SOIR 7.III. ogłosił art.p.t. "Piłsudski est battu", ponieważ zyskał tylko jedną trzecią mandatów, mimo teroru administracyjnego. Blok współpracy to:"extraordinaire amalgame", a jego sukces sprawił dyktaturze wielki zawód. Dyktatura została przez kraj potępiona. Jakie są dalsze plany Piłsudskiego, powiedzieć trudno", ;"Piłsudski nie krył się z zamiarem przywłaszczenia sobie władzy konsularnej". Zmiany zasadnicze będą polegały na doprowadzeniu do wyboru marszałka na prezydenta i na zniesieniu ustroju parlamentarnego.-

LIBERTE 7.III. Za fakty dużego znaczenia uważa Bainville: 1/uzyskanie przez marszałka wystarczającej do rządzenia większości; 2/ niema obecnie w Polsce miejsca dla partyj nieładu /partie de désordre/; 3/ odporność społeczeństwa polskiego tłomaczy się jego charakterem katolickim i włościańskim; 4/ osobisty wpływ Piłsudskiego. Wyborcy polscy głosowali, mając przed oczyma oblicze marszałka, widząc przed sobą wodza. Kiedy zaś "un chef se montre, il est toujours sû d'obtenir les suffrages à condition qu'il ose se montrer".

LIDOVE LISTY 7.III. wyrażają zapatrywania, że przy wyborach zwyciężyła sama osobistość Marszałka Piłsudskiego. Jego blok współpracy z rządem obejmuje ludzi o najsprzeczniejszych programach i kierunkach politycznych, ale zadaniem jego jest zaaprobować to wszystko, co uczyni rząd. Marszałek Piłsudski nie uważa dotychczas stosunków Polskich za skonsolidowane i nie dowierza jeszcze świadomości demokratycznej społeczeństwa, któremu stara się wskazać właściwe drogi.-

LIDOVE NOWINY 8.III. w art.wst. stwierdza, że nie zwyciężył blok rządowy, lecz wyłącznie marszałek Piłsudski, który czarem potężnej swej postaci elektryzuje masy. Rezultatem wyborów jest zdaniem pisma, przesunięcie punktu ciężkości orjentacji politycznej na lewo, zaś pogrom prawicy jest przygniatający, wprost śmiertelny. W dalszym ciągu zaznacza dziennik, że do sejmu polskiego wchodzą po raz pierwszy konserwatyści i to w pokaźnej liczbie 20-tu

3. Z A G A D N I E N I A O G O L N E.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA.

LE TEMPS 21.III. Pisze w art.wst.,że wystąpienie Litwinowa ma na celu zamanifestowanie idei rewolucyjnej i przeszkodzenie o ile możności zrealizowaniu zamierzeń Ligi Nar. Nie można na serjo przypuszczać, aby człowiek tak doświadczony jak Bernsdorf miał jakiekolwiek iluzje co do praktycznego znaczenia radykalnej formuły Sowietów. Natomiast propozycje sowieckie nastręczają Niemcom sposobność do wysunięcia swoich dezyderatów. Wobec tego nie można się dziwić, że delegat niemiecki popiera akcję Sowietów. Znamiennem jest, że właśnie te trzy mocarstwa - Niemcy, Rosja i Turcja- których polityka stale zagraża pokojowi, występują z projektem całkowitego i natychmiastowego rozbrojenia. Gdyby Komisja przygotowawcza chciała wstąpić na drogę, na którą ją chce pchnąć Litwinow, hr.Bernsdorf i Tewfik Ruszdi Bej, rokowania genewskie

w sposób nieuniknniony stanęłyby na martwym punkcie, z którego niezwykle trudno byłoby je tym razem ruszyć.

JOURNAL DES DEBATS 23.III. Gauvain, dając sprawozdania z przebiegu obrad komisji rozbrojeniowej, występuje w niezwykle ostry sposób przeciwko prowadzeniu jakichkolwiek dyskusyj z Litwinowem i wyraża zdziwienie, że w Genewie nie znalazł się dotąd nikt kto by położył kres jego akcji zmierzającej do wywołania wojny domowej na całym świecie. Autor zapytuje ironicznie - czyżby taki był cel prac komisji rozbrojeniowej?

THE TIMES 20.III. Kor. z Genewy omawiając mowę Litwinowa pisze, że wykorzystał on tę okazję dla propagandy. Nawiązując do mów hr.Bernstorff'a i Tewfik Bey'a, autor pisze, że nie mogły one przynieść dużo zadowolenia Litwinowowi, który nie może się spodziewać poparcia innej strony.-

DEUTSCHE ALLG.ZTG. 22.III. pisze, że Niemcy starają się postawić zobowiązania rozbrojeniowe państw Ententy we właściwem świetle dlatego, iż faktycznie chcą unaocznić niewykonanie Traktatu Wersalskiego w tych punktach przez wspomniane państwa. Wypełnienie w najbliższym czasie tych zobowiązań także się nie zapowiada, wobec czego straci swoją moc jednostronne zobowiązanie Niemiec.
W innych krajach także to wiedzą- pisze autor - że nie może przypaść do gustu wielkiemu narodowi pozbawienie go możności zbrojnego bronienia się, gdy jego sąsiedzi są silnie uzbrojeni.

VORWARTS 22.III. pisze, że wiele można zarzucić projektowi sowieckiemu, który żąda stosunkowo szybkiego rozbrojenia. Przedewszystkiem projekt ten nie jest postawiony szczerze, lecz tylko dla celów agitacyjnych i został przedłożony już w tem przekonaniu, że nie posiada widoków przyjęcia. Gdyby projekt Litwinowa miał najlżejsze choćby widoki zrealizowania, to Moskwa niewątpliwie nie przedłożyłaby go, albowiem przeprowadzenia w praktyce skrajnie pacyfistycznych zasad automatycznie zburzyłoby podstawę istnienia rządu sowieckiego, który opiera się tylko na bagnetach. Z tego powodu projekt sowiecki świadomie nie obejmuje zniesienia G.P.U. i podobnych mu instytucyj, które są zorganizowane na zasadach wojskowych.-
Koresp.pisze, że wtórkowe posiedzenie Komisji rozbrojeniowej podobne było częściowo do Kriegsvereinu, a częściowo do Ligi antybolszewickiej. Mniejsze państwa /Holandja i Jugosławja Polska/ okazały się bardziej militarystyczne i antysowiecko usposobione niż wielkie mocarstwa. Ich odmowne stanowisko było zarazem gwałtownym atakiem na niemiecki punkt widzenia, opierający się na artykule 8-ym paktu, który już teraz domaga się zmniejszenia zbrojeń. Stanowisko państwa było także wyznaniem, że siły zbrojne potrzebne są nietylko do utrzymania obecnego położenia międzynarodowego, lecz także do utrzymania spokoju społecznego.

ANGLJA- NIEMCY - FRANCJA.

THE DAILY TELEGRAPH 20.III. Kor.dypl.omawiając stosunki pomiędzy W.Brytanją, Francją i Niemcami zaznacza, iż ostatnio bawił w Londynie Kühlman, b.cesarski Kanclerz, który mimo, iż nie brał ostatnio bezpośredniego udziału w polityce Niemiec, posiada jednak duże wpływy wśród niemieckich demokratów oraz w kołach bankierów i przemysłowców niemieckich. Podczas swego pobytu w Londynie prowadził on nieurzędowe rozmowy o stosunkach anglo-niemieckich z członkami rządu oraz z dyplomatami. Oświadczył on, że jest gorącym zwolennikiem anglo-niemieckiej współpracy zarówno politycznej jak i ekonomicznej. Jest on również zwolennikiem tego, by i Francja

była wciągnięta do tej współpracy. Autor podkreśla, że nie da się to samo powiedzieć o Rechbergu, który w zeszłym tygodniu w prasie francuskiej wysunął projekt zawarcia przeciwko Anglji francusko-niemiecko-amerykańskiego przymierza militarnego. Autor pisze, że poglądy Rechberga nie są podzielane w Niemczech. Szkoda jednak, że politycy i dyplomaci brytyjscy tak uprzejmie przyjmowali go w Londynie, nadając mu znaczenie jakiego nie posiada w swoim kraju.

BERLINER TAGEBLATT 20.III. P.Scheffer pisze z Moskwy, że wprawdzie władze sowieckie powiadomiły posła niemieckiego o zamierzonych aresztowaniach na kilka godzin przedtem, ale nie dały żadnego wyjaśnienia co do popełnionego przestępstwa ani co do materjałów dowodowych. Autor przytacza szereg faktów, które dowodzą złej woli Sowietów w tej sprawie. Sowiety dopatrują się zagrożenia swojej suwerenności z powodu żadania Niemiec dopuszczenia do procesu obrońców niemieckich. Autor jest zdania, że żywotne interesy Niemiec są związane z istnieniem Unji sowieckiej, która wszak nie miała nic wspólnego z Traktatem Wersalskim, ale właśnie te żywotne interesy które Niemcy wiążą z Rosją są obecnie w niebezpieczeństwie. W życiu Niemiec nie są one jednak najistotniejsze i Sowiety wyciągają fałszywe wnioski z faktu, że Niemcom zależy na istnieniu Unji sowieckiej. Autor zaznacza, że sytuacja jest zbyt poważna aby nie mówić z całą otwartością, do jakiego stopnia błędne zapatrywania Sowietów zagrażają stosunkom niemiecko-sowieckim, a w dalszym swem oddziaływaniu zagrażają międzynarodowej ... gospodarczej ekspansji Sowietów, która obecnie silnie zaczęła rozwijać się po przez ocean.-

TÄGLICHE RUNDSCHAU 22.III. nawiązując do art. "Timesa" o trudnościach gospodarczych Rosji, pisze, że stanowisko tego pisma jest zupełnie słuszne, i rzeczywiście nie wiadomo do tej chwili, za co zostali aresztowani niemieccy inżynierowie i czem to motywuje rząd sowiecki, który przecież w swoich oficjalnych pismach opowiada o rzekomem zagrożeniu proletarjatu przez "ciemne knowania kapitalizmu międzynarodowego" i podsuwa myśl, jakoby "rząd niemiecki tego wypadku użył jako pretekstu, aby przyłączyć się do tych knowań. Nawet w Rosji chyba nie sądzą, aby ktokolwiek takie głupstwa brał poważnie".

THE DAILY TELEGRAPH 20.III. W art. wstępnym omawiając stosunki sowiecko-niemieckie podkreśla, że Sowiety uczyniły wielki błąd powiększając liczbę ofiar b.G.P.U. przez osoby rzeczoznawców niemieckich- obywateli kraju, którego pomoc ekonomiczna i finansowa jest konieczna dla Sowietów.-

LIST ZINOWJEWA.

THE DAILY TELEGRAPH 20.III. w art.wst. omawia debatę w Izbie Gmin i podkreśla, iż wszyscy zdrowo myślący ludzie zgodzą się, że autentyczność "listu Zinowjewa" została definitywnie i całkowicie ustalona.-

THE TIMES 20.III. W art.wst. omawiając debatę w Izbie Gmin w kwestji "listu Zinowjewa" pisze, że społeczeństwo uważa sprawy te za definitywnie załatwione. Autor wyraża nadzieję, iż przywódcy partji pracy nie będą wznawiali już sprawy listu.-

THE DAILY HERALD 20.III. Mac Donald oświadczył po odrzuceniu przez Izbę Gmin żądania Partji pracy co do przeprowadzenia nowego śledztwa w kwestji listu Zinowjewa, że nie zamierza pozostawić tej

kwestją w obecnem stadjum. Dziennik pisze, że debata była znamienna, ze względu na wykręty Baldwina. Dziennik podkreśla, że śledztwo jest konieczne.-

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

LE TEMPS 20.III. pisze w związku z ostatecznemi wydarzeniami w Rumunji, że wielkie niebezpieczeństwo grozi niezaprzeczenie polityce ogólnej Rumunji. Wynika to z całego szeregu okoliczności w których Rumunja znajduje się od trzech lat, a które spowodowane są zrzeczeniem się prawa do tronu przez ks.Karola, śmiercią króla Ferdynanda i Jana Bratianu. Na skutek tych wydarzeń wytworzyła się w Rumunji atmosfera sprzyjająca usiłowaniom lewicowym, zmierzającym do zagarnięcia władzy, nie należy jednak z tego wnosić, aby Rumunja znajdowała się w przededniu poważnego kryzysu rządowego, już choćby ze względu na to, że naród ten posiada ustrój rządu ściśle konstytucyjny i wysokie poczucie swoich zobowiązań narodowych. Znamienną jest w tym względzie, jednomyślna i spontaniczna uchwała parlamentu rumuńskiego z powodu decyzji powziętej w Genewie w sprawie optantów węgierskich. Być może, że w związku ze sprawą optantów wytworzy się podatny grunt dla zbliżenia pomiędzy stronnictwami w celu obrony żywotnych interesów państwa, bez względu na walki partyjne. Dalsza ewolucja kryzysu politycznego w Bukareszcie zależna jest przedewszystkiem od wyników pertraktacji p.Manin z członkami rady regencyjnej.-

JOURNAL DES DEBATS 20.III. Gauvin omawiając sytuację polityczną w Rumunji, pisze, że w obecnej chwili kiedy Rumunja winna skoncentrować wszystkie swoje usiłowania dla poprawy sytuacji ekonomicznej i finansowej, hazardowaniem byłoby zastąpienie obecnego gabinetu przez zespół niezdolny do oparcia się wpływom demagogicznym i bałamucony przez intrygi byłego następcy tronu. Wejście przedstawicieli stronnictwa narodowo-chłopskiego do obecnego rządu jedności narodowej, byłoby najlepszem wyjściem z obecnej sytuacji. Manin i jego przyjaciele daliby dowód rozsądku i prawdziwego patrjotyzmu decydując się współpracować z innemi stronnictwami w interesie dobra ogólnego. W ten sposób przygotowaliby grunt dla nowego gabinetu, którym mogliby pokierować ku ogólnemu zadowoleniu.-

L'INDEPENDANCE ROUMAINE 22.III. cytuje art. z "Revue des Deux Mondes" potępiający politykę Węgier i hr.Bethlena, w którym jest taki ustęp: "W Europie są z jednej strony państwa, pragnące pomyślności i pokoju, przez zabezpieczenie granic, i wykonywanie traktatów, w duchu dobrego porozumienia, z drugiej - państwa, działające w ten sposób, jakby im było pilno rzucić Europę w tragiczne awantury, kończące się nieuniknionemi rewolucjami socjalnemi. Trzeba więc w tem wybierać, bo niema trzeciej drogi". Ten okrzyk wybitnego publicysty - pisze autor - przychodzi w chwili gdy Rada Ligi wydała wyrok na korzyść państwa, które robi wszelkie wysiłki, aby właśnie rzucić Europę w tragiczną awanturę wojny i nędzy. Jeżeli prawda jest, - kończy artykuł - że przyszła chwila wyboru, to mamy niepłonną nadzieję, że na czerwcowej sesji Ligi wybór ten wypadnie zgodnie ze sprawiedliwością i duchem pokoju, który powinien panować w Europie.